

PRZEGLĄD KOŚCIELNY.

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE NAUCE KATOLICKIEJ I ŻYCIU KOŚCIELNEMU

WYDAWANE

przez

KS. WŁADYSŁAWA JASKULSKIEGO
PROBOSZCZA W DOŁSKU.

(ROCZNIK XIV. 1892.)

PÓŁROCZE I.

POZNAŃ.

NAKŁADEM REDAKCYI, DRUKIEM JAROSŁAWA LEITGEBRA.

1892

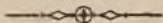


857
M. V.

SPIS RZECZY

zawartych

w pierwszym półroczu „Przeglądu kościelnego“ r. 1892.



I. Artykuły wstępne.

	Strona.
De Parocho 1, 81, 152, 217, 292,	365
Narodzenie Boga-Człowieka	18
Visitatio Sanctissimi	36
Znaczenie nauki historii biblijnej w religijnem wykształceniu młodzieży	92
Ważność nowych odkryć w Egipcie i Asyrii dla ksiąg świętych Starego Zakonu	96
Obowiązek rezydencyi dla kapelanów, wikaryuszy i innych beneficjatorów	114
Professio fidei	167
Annus gratiae	178
Pojęcia moralne u starożytnych narodów (C. d.)	177
Ofiara Mszy świętej (Dok.)	232
Kościelna cenzura książek i pism	255
Przechowywanie Najśw. Sakramentu	314
Gra na giełdzie uważana ze stanowiska chrześcijańskiej moralnej	321
Metody naśladowania Świętych	384
Wikaryusz jeneralny czyli Officyał	390

II. Artykuły o sprawach bieżących.

Ks. dr. Floryan Stablewski Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański	I
Pismo ks. Stagraczyńskiego	128
Jeszcze o nauce religii w szkołach galicyjskich (Odpowiedź czasopismu „Szkoła“. Dodatek)	
Jego Eminencya Kardynał Ledóchowski prefekt Propagandy	145
Pismo ks. Jana Rayskiego	291

III. Z pola kościelno-politycznych praw.

Kto płaci podatek od roli i od budynków beneficjalnych? str. 185. Czy beneficjariat może przechowywać u siebie papiery wartościowe wypuszczone z obiegu 187. Kiedy ulegają przedawnieniu pretensje kościołów, plebanii itd. 188. Stępel kontraktów dzierżawnych 188. Podatek od kanałów nałożonych na beneficjatorów 188, 264. Kościelne rejestry i zapisy chrztów 330. Prawo patronatu przy podziale dóbr 331. O ile proboszczowie mają prawo do wnoszenia skarg w sporach o wychowanie dzieci z mieszanych małżeństw? 401. Zawiadamianie pasterzy dusz o ukaranych albo w śledztwie będących chłopcach 402.

IV. Uwagi i wskazówki pastoralne.

Ostatnie Sakramenta u ludzi nie mających przytomności str. 40. Nabożeństwo niedzielne po parafiach 46. Jak postąpić sobie z osobą chorą na umyśle, która chce być przypuszczona do spowiedzi i Komunii św.? 48. Dzieci moralnie zaniedbane na nauce przygotowywającej do pierwszej spowiedzi i Komunii św. 118. W sprawie aprobaty do słuchania spowiedzi w naszej archidiecezyi 189. O odpuście zupełnym udzielanym w godzinę śmierci i o słuchaniu spowiedzi po odpuściach i w czasie wielkanocnej spowiedzi 266. O poinformowaniu nupturyentów przed ślubem o obowiązkach małżeńskich 402.

V. Kwestye teologiczne.

Jakie znaczenie doktrynalne mają decyzje Kongregacyi św. Inkwizycyi czyli św. Officium? str. 51. W jakim ornatcie należy składać do trumny kapłana? 59. Promissio sponsalitia z bojaźni 120. Spowiedź zakonne 123. Impedimentum affinitatis ex copula illicita — casus non rarus et difficilis 124. Przypadek z rezerwatami nierządki a trudny 191. Zadawanie pokut na spowiedzi 192. Ceremonie przy chrzcie w gwałtownym przypadku 267. Sigillum Confessionis 268. Omyłka w rozgrzeszeniu od rezerwatów 269. Cicha Msza za stypendyum missae cantatae str. 269. O objawianiu się na tym świecie dusz z czyśćca 270. Rekurs do Penitencyaryi w sprawie complicitatis 331. O rozdawaniu beneficjów przez ordynaryuszów str. 334. Impedimentum criminis do rozstrzygnięcia w konfesyjale 336. Casus ex impedimentis matrimonii 345. Komunia św. i Wiatyk jednego i tego samego dnia 404. Antyfona do Benedictus w Officium votiv. de SS Angelis 405. Położenie pateny po Pater noster 405. O komendarzach 407. Na końcu każdej Mszy żłobnej — czy się śpiewa lub mówi Requiescat czy Requiescant in pace? str. 408. Czy jeden czy trzy znaki krzyża czynić należy przy administracyi Sakramentów i benedykcjach kościelnych? 408. O kazaniu podczas Mszy w albie i stule str. 408. Kilka uwag rubrycystycznych 409.

VI. Dekreta.

Dekret św. Stolicy Apostolskiej, dotyczący matrimonia praesumpta str. 410.

Dekreta św. Kongregacyi Obrzędów: odnoszące się do obrazów Najśłodszego Serca Jezusowego str. 193; dotyczący wniosków o facultates i dyspensy wysyłanych telegrafem 350.

Dekreta św. Kongregacyi Inkwizycyi: Dwie odpowiedzi, dotyczące dyspens od przeszkód małżeńskich w godzinę śmierci str. 125; w sprawie procesów małżeńskich w Niemczech str. 200; dotyczące konsekracyi św. Oleju Catechumenorum w W. Czwartek (omisso halitu) str. 273; dotyczący absolucyi z papieżkich rezerwatów str. 271; dotyczący interpretacyi niektórych artykułów bulli „Apostolicae Sedis“ 411.

Dekret św. Kongregacyi Soboru: Romana. Provisionum in vacatione Sedis episcopalis str. 126.

VII. Korespondencye.

O stosunkach szkólnych w Galicyi str. 275.

VIII. Wiadomości literackie.

Polskie: Odpowiedź „Tygodnikowi katol“ we Lwowie w sprawie Historii świętej wyd. przez ks. Stagraczyńskiego str. 60. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego ks. Pawła Smolikowskiego C. R. str. 66. Przewodnik kapłana w jego prywatnem i publicznem życiu O. Benedykta Valuy 68. Z męczeńskich dziejów Unii. III Listy Unitów wygnanych do orcnburskiej gubernii (część II) ks. prałata Chotkowskiego 68. Kartka z dziejów kraju i Kościoła katol. w Polsce

rosyjskiej skresiał X. Y. Z. (Sułkowski) 69. Rytuał piotrkowski (nowe wydanie) str. 201. Uwielbienia łaski Bożej tłóm. ks. dr. J. Tylka 201. Kwartalnik Towarzystwa Historycznego we Lwowie 202. Wydawnictwa Miarki: Nauka wiary i obyczajów Kościoła katol. ks. dr. Hermana Rolfusa 278; Nowe wydawnictwo Żywotów Świętych Pańskich z ilustracyami i kolorowemi obrazkami 278; Życie św. Alojzego Gonzagi T. J. ks. Fryderyka Schroedera T. J. 278. Stwórca i stworzenie w obec rozumu i wiary ks. dr. Antoniego Trznadla 279. Rozmyślenia o Męce Chrystusa Pana ks. Pawła Smolikowskiego C. R. 280. Rozmyślenia o Życiu kapłańskim czyli Ascetyka kapłańska (Cześć I) ks. dr. Pelezara 280. O pojedynku kilka uwag ks. Maryana Morawskiego 281. Wyspy Sandwickie i Gambier w Oceanie ks. Józefa Hołubowicza T. J. 281. Kaznodzieja katolicki (Zeszyt I) ks. Marcelego Dziurzyńskiego 282. Historia nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego po całym świecie a w szczególności w Polsce ks. Jana Sygańskiego T. J. 351. Miesiąc Maryi ks. Pawła Smolikowskiego C. R. 415. Nowy Testament 415.

Niemieckie: Der Teufel in der Schule, Volkerzählung von Conrad von Bolanden str. 69. Ob die Ehe der christlichen Geistlichkeit ansteht, Betrachtungen eines Objectivisten von Propst a. D. v. Choiński Lic. der Theol. 282.

Łacińskie: Academia caesarea romano-catholica ecclesiastica Petropolitana anno academico 1890 do 1891 str. 69. Theologia moralis per modum conferentiarum ks. P. B. Elbela str. 129. Xenia Bernardina. Sancti Bernardi, primi abbatis Claravallensis, octavos natales saeculares pia mente celebrantes ediderunt antistites et conventus Cisterienses provinciae Austro-Hungaricae 416 Sancti Bernardi Sermones de tempore, de sanctis, de diversis 416.

Francuzkie: Les Congregations Romaines Feliksa Grimaldi'ego str. 70 i 129. Dzieła i czasopisma traktujące o stosunkach kleru francuzkiego 416.

Włoskie: L'illustrazione cattolica o la gerarchia cattolica illustrata; diario Vaticano str. 351.

IX. Kronika.

Ameryka. Dekret św. Kongregacyi Propagandy w sprawie księży ruskich str. 363.

Austria-Węgry. † Ks. Maciej Robitsch str. 209. Prymas węgierski ks. Klauzusz Vaszary i fundacye ks. biskupa Roskovanyi 209. Biskupstwo unickie w Krizevacu w Chorwacyi 211. Madziaryzowanie innych plemion mieszkających w Węgrzech 212. † O. Błażej Hanf 212. † Hr. Marya Kálnoky 213. Siostry św. Krzyża w Karlsbadzie 362. Dar cesarza austriackiego dla OO. Dominikanów 426.

Anglia. Konwersya str. 214.

Belgia. Nowe prawo przeciw hypnotyzowaniu str. 213.

Bośnia. † Brat Grzegorz, Trapista str. 290.

Francya. Zmniejszanie się gwałtowne ludności francuzkiej str. 290.

Hiszpania. Sw. Jan od Krzyża str. 363.

Niemcy. Sp. ks. prałat Jan Janassen str. 77. † Ks. Michał Kubeczek 141. Ks. Speil 289. † O. Gams 426. Statystyka najnowszych heretyków niemieckich 426.

Norwegia. Pamiątka po dawnym katolicyzmie 427.

Polskie dycezye. Ks. Szymon Marcin Kozłowski metropolita mohylewski i jego sufragani ks. Albin Symon str. 71. Jubileusz św. Jana od Krzyża i klasztor Karmelitów w Czernej 73. Dar papieżki dla metropolity ks. Sylwestra Sembratowicza 75. Ks. dr. Józef Bąba protonotaryuszem apostolskim 75. Siostra Franc. Kalkstein, Wielkopolanka 76. Ks. Jan Peters 76. XX. Filipini w Tarnowie 76. OO. Jezuici w Stariej wsi 76. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Krakowie str. 130. † Ostatni Bazylianin litewski ks. Letowtt 131. Odnowienie kościoła katedralnego w Tarnowie i ks. biskup Łobos 133. OO. Karmelici w Trembowli 134. Ks. Ruchniewicz w dyec. chełmińskiej 135. Ks. Marcelli Dziurzyński 135. † Ks. Floryan Mitulski, prob. Ormian w Czerniowcach 135. PP. Boromeuszki w seminariach duchownych 137. Kościoły łacińskie na Rusi 138. Ks. Eustachy Szczeniowski str. 138. Arcybiskup prawosławny Leoncyusz 138. Siostry Miłosierdzia w Polsce 138. Księstwo Cieszyńskie 204. Upadek Krzemieńca 204. O katedrze w Przemyślu 206. † Siostra Dębicka 206. † Ks. Kmoch i Słowacy na Bukowinie str. 206. Duchowni w podeszłych latach 207. Ks. hr. Adam Potulicki 285. O bu-

downianiu na Rusi kościołów łacinijskich 285. Wynaradawianie i zatrata katolicyzmu w gubernii mińskiej i Tatarzy Polacy w tejsze gubernii 285. Ks. Markiewicz. Salezyjanin 286. Ks. Petko Atanasow 286. Ks. Leopold Fleischer 287. † Feliks Szynalewski 287. Zakon Trapistów 353. † Ks. Jan Popławski 354. M. Bronisława Kratzer, Sercanka 354. Wręczenie palliusza ks. metropolicie Kozłowskiemu i o ks. Bedzie Dudiku 355. Konsekracya ks biskupa Symona i o akademii duchownej petersburgskiej 356. O znoszeniu kościołów na Litwie i Wołyniu 358. Sprawa odprawiania trzech Mszy św. w dzień Zaduszny przed 3 wiekami w Polsce poruszona str. 361. Odnaczenia 418. † X. Feliks Gondek 419. OO. Bazylianie 420. X. Książę August Czartoryski 420. Prawosławni w Galicyi 422. Z Żółkwi 422. † O. Sadok Barącz 423. Zamknięcie przez Moskali kościoła paraf. w Mińkowcach i pogłoski o innych gwałtach 423. O monasterze bazylijskim w Dermaniu 424. Polscy OO. Salezyjanie 425.

Poznań. Translokacye, nominacye, instalacye i instytucye kanoniczne str. 70, 203, 285, 417. Święcenia 284. † Ks. Józef Szenic 70. † Ks. Teodor Neumann 71. † Ks. Dyonizy Strybel 130. † Ks. Antoni Sylwester Kurowski 130. † Ks. lic. Antoni Wrzesiński 130. † Ks. Leopold Sobieski 203. † Ks. Jan Wesołowski 285. † Ks. Jan Koehler 285. † Ks. Adam Cichowski 285. † Ks. Józef Dziubek 285. Wspomnienia o śp. ks. biskupie Janiszewskim 352. Sp. ks. Jan Wesołowski 353. † Ks. Stanisław Ziętkiewicz 418.

Rzym. Krótkie życiorysy nowych Kardynałów str. 76. Kardynał Ledóchowski Prefekt Propagandy 140. Ks. Fudziński 140. Prymas węgierski ks. Klau dyusz Vaszary str. 140. Ks. Merry del Val szambelan papieżki 140. † Księgarz Spiethoever 141. † Ks. kardynał Manning 207. † Ks. kardynał Mermillod 207. † Ks. Mgr. Boccali 207. Misyjonarze 207. Grobowiec Piusa IX i dobroczyńcy polscy 207. 50letnia rocznica cudownego nawrócenia się ks. Ratisbonne 208. Jenerał zakonu OO. Karmelitów bosych 288. Nowe odkrycia w katakumbach 288. Instytut historyczny węgierski 362. Proces beatyfik. brata laika Gerarda Majelli. Redemptorysty 425.

Turcyja. Kalendarz Gregoryjański u Ormian i Rusinów str. 214.

Włochy. † Kardynał Agostini str. 141. Słoweńcy katolicy 213. Kościół w nowem cudownem miejscu w Castelpetroso 426.

X. Różne wiadomości.

Corrigenda et addenda str. 77. Praktyczna wskazówka dla kaznodziei kaza nego na wolnem miejscu 79. Odezwa w kolońskim „Pastoralblatt“ 79. Czy godzi się na bramie kościelnej przybijać ogłoszenia dotyczące dozorów, rachunków kościelnych itd.? 80. Modlitwa w noey 80. Wspomnienia z czasów Józefinizmu 142. Majątek księży 144. Bendlewicz i Spółka w Pleszewie 144. W sprawie wina mszalnego str. 215. Modlitwa „Memorare“ 216. O rodzaju śmierci św. Tomasza z Akwinu 291. Czy pijaństwo może być uleczonem? 364. O używaniu wyrazu ornat 364. Kronika parafialna 427. Imię Jezus 429. Nabożeństwo 40-godzinne w Polsce 430. Tonzura 432. O czyszczeniu połączanych ram 432.

Sprostowanie str. 216.

Ks. dr. Floryan Oksza Stablewski

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Rok temu z górą odrzuconą została Lista kandydatów na stolicę św. Wojciecha, osieroconą przez śmierć arcybiskupa Juliusza Dindera.

Przygnębienie umysłów było powszechne, bo zdawała się sprawdzać złowieszczą przepowiednia, że nic tradycyjna raz żelazną ręką stargana nie da się już więcej nawiązać.

Dopiero z ustąpieniem ministra Gosslera, najupartszego poplecznika systemu żelaznego księcia, zajaśniał promyk nadziei, gdyż coraz widoczniejszą było, że się rysuje na dobre i rozpada gmach zbudowany przez tego, który był i pozostał nieubłaganym wrogiem polskości, aż do samego imienia. Wtedy przypomniano też sobie słowa ciśnięte w oczy dumnemu zabórcy w podziemiach Wawelu w obec trumien królewskich, przez X. Starowskiego: *Fortuna variabilis, Deus mirabilis*; a tę prawdę jakby w sam raz, jakby duchem wieszczym przypomniął pruskiemu ministrowi poseł X. Dr. Floryan Stablewski: „Panie ministrze! *Fortuna kołem się toczy, a Deus mirabilis.*“

Odtąd oczy dzielnicy naszej obrócone były (stwierdzamy fakt) na duchownego, któremu według powszechnego mniemania należała się w pierwszym rzędzie i z wielorakich powodów ta wysoka godność zasiadania na stolicy Arcybiskupiej wraz z całym wielkiej odpowiedzialności brzemieniem.

Tymczasem z łaski wielkodusznego monarchy i z łaski Ojca św. padł wybór na X. Dr. Stablewskiego, proboszcza Wrzesińskiego, pralata protonotaryusza papieżkiego, ziomka naszego, rodaka z krwi i kości naszych.

Na Konsystorzu papieżkim w Rzymie dnia 14 grudnia Ojciec św. ogłosił tegoż X. Dr. Floryana Stablewskiego Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim.

Tak tedy minęły szczęśliwie dni niepewności i lęku: *Habemus Pontificem* — oto wesola Kolęda na sameż Święta Bożego Narodzenia!

Redakcyja pisma, które lat 13 stoi na straży spraw i interesów duchownych, i pracuje w celu podniesienia w duchowieństwie archidyecezalnem i postronnem nauki teologicznej, w celu rozbudzania większej gorliwości i zapału w pracy pasterskiej i spełnianiu obowiązków duchownych, wreszcie w celu uświętobliwienia duchowieństwa, a przez to uświętobliwienia społeczeństwa, a tem samem popiera, ile możności i ile w jej siłach, wszelką pracę swych duchownych zwierzchników w podniesieniu poziomu religijnego i moralnego, przynosi w dani nowemu Zwierzchnikowi wyraz powinnego uszanowania i uległej powolności, a nadto składa hołd rzetelnego uznania dla jego zalet i przymiotów, które nas uprawniają do wielkich nadziei, do tak wielkich, że tron arcybiskupi opromieni się nowym blaskiem i chwałą, że z temi nowemi rządami rozpocznie się tak potrzebny nowy rzeczy porządek: *novus rerum nascitur ordo* — rozumie się w obrębie i granicach wskazanych ustawodawstwem kościelnem.

Cokolwiek powiemy więcej, wypowiemy to z jednej strony z szczerą otwartością, do której nas upoważnia i obowiązuje nawet charakter kapłański, nie mniéj świadomość, że *Deus non dedit nobis spiritum timoris* (II Timoth. 1, 7); że nie służymy już *sub elementis*, że nie jesteśmy *fili ancillae, sed liberae*; z drugiej strony bez wstrętnego przychlebstwa, bo chcielibyśmy dalekimi być od zaraźliwego Byzantynizmu, jaki niestety u nas się szerzy i korrupcyą duchów tworzy: — powodujemy się poczuciem prawdy i miary, wspomnieniem wreszcie niejakiéj zażyłości, zaś przyjaźń może niekiedy wady wytykać i łajać, ale nie przymila się nigdy i prawdy nie poświęca: *habet amicitia nonnunquam objurgationem, adulationem nunquam* (s. Bern.).

Przedewszystkiem należy się składać dzięki Opatrzności, w której rękę losy narodów i serca mocarzy, że nam przeznaczyła na Głowę najwyższą i Sternika, kapłana, wiernego i gorącego miłośnika téj ziemi, co nas wszystkich porodziła i wychowała i co nas wszystkich łączy więzami niezachwianéj miłości; że tym Sternikiem jest kapłan *habens testimonium bonum ab iis, qui foris sunt — ut non in opprobrium incidat* (I Tim. 3, 7); co więcéj, kapłan, w którym znajdujemy „naukę, roztropność, cnotliwość, wymowę, zasługi położone około Kościoła św. i społeczeństwa naszego;“ kapłan „współczujący z nami, znający nasze biedy, potrzeby, ułomności, wady i zalety, w pasterzowaniu doświadczony“ (List Pasterski X. Administratora Archid. Poznańskiéj).

Są to przymioty, które winny zdobić Biskupa według abrysu św. Pawła, w listach do ukochanych uczniów, Tymoteusza i Tytusa; a kiedy Dostojnik dyecezalny takie daje świadectwo publicznie, to to nie jest prostą zdawkową monetą ani tanią grzecznością, ale stwierdzeniem prawdy, i dla tego powtarzamy za nim: *Fidelis sermo*.

W stósunkach polityczno-kościelnych i szkolnych przy dzielnych zabiegach nowego Arcypasterza, zaszczyconego królewskiem zaufaniem, spodziewamy się niejednéj folgi i dalszych ułatwień. Znane są dotychczasowe sukcesy, które zawdzięczamy roztropnéj gorliwości byłego posła naszego. Karta parlamentarnego jego zawodu od lat piętnastu należeć będzie do najświetniejszych. Na trybunie sejmowéj w Berlinie był nasz poseł zajaśniał wymową, która za każdą razą wdzięczne w sercach jego spółziomków budziła echo, bo ta wymowa zawsze kształtna nad wyraz, zawsze gorąca, nie mniej ostrożna i umiejąca się liczyć z siłami narodu i z siłami przeciwnymi; wymowa męża stanu dojrzałego, który mając cel wytknięty na oku, zdąża do niego krokiem miarowym, nie przeceniając siebie, nie lekceważąc przeciwnika, i niczego nie rzucając na oślep sercem lekkim lub butnem. Był nasz poseł był przyjacielem, jakoby powiernikiem wielkiego strategika śp. Dr. Windthorsta, i dosyć to wiedzieć, by zrozumieć jego występowania publiczne. W polityce wiele, jeżeli nie wszystko, zależy od umiarkowania i od roztropnéj cierpliwości. Pismo św. wyraźnie powiada, że mąż cierpliwy lepszy od męża mocnego. Ten wyraz „polityka“, „dyplomacya“ nie budzi dziś milego oddźwięku, bo ta sztuka rządzenia zdyskre-

dytowana została przez tego, który obłudę polityczną wyniósł do godności politycznego dogmatu. Dyplomacyi — polityki — téj naród nasz nigdy nie posiadał; ale ona w rzetelnem pojęciu jest niewątpliwie nie tylko sztuką potrzebną, ale i darem bożym i nieodzownym warunkiem w obec mądrości tego świata, która przecie, według słynnego orzeczenia św. Grzegorza W., na tem polega: *cor machinationibus tegere, sensum verbis velare; quae falsa sunt, vera ostendere; quae vera sunt, falsa demonstrare*. W obec takiej mądrości światowej potrzebna jest mądrość innego rodzaju, mądrość ewangeliczna, boć nie napróżno powiedział Ten, który jest Mądrością istotną: *Estote prudentes sicut serpentes*.

W każdym, i najzdrowszem społeczeństwie, ścierają się bezustannie różnorodne i przeciwne sobie prądy. Jak w świecie fizycznym, tak i w świecie moralnym wre to, co nazwano *Kampf um das Dasein*, ono: Ôte toi que je m'y mette. Kto postawion wysoko, nie jest wolen od podejrzeń i od usiłowań ściągnięcia na dół. Wiek nasz, to wiek krytyki, więc krytykuje się osoby, instytucye, wszystko, nawet Boga; ale takie pojawy są wyraźniejsze w społeczeństwie niezdrowem, od wieku znajdującem się w stanie nienormalnym; przywykliśmy wszyscy do swobody słowa, bo ta swoboda była u nas zawsze wielka, aż do *liberum veto*, które za klejnot największy swobody uchodziło. Dziś jeszcze gorzej, gdy społeczeństwo na wsze strony targane rozwielnioną publicystyką, nie ma, boć nie może mieć wyrobionego zdania i niewzruszonych wytycznych; gdy to społeczeństwo żyje cudzą karmią duchową.

Jest to prawdziwem nieszczęściem, że publicystyka nasza rozdzielona na obozy nie tylko przeciwne, ale wręcz sobie wrogie stronnictwa. Nie ma prawej opinii publicznej, nie ma jednego ogniska, gdzieby myśl zbłąkana lub wątpliwa mogła się oświecić, ogrzać, naprostować; bo nie posiadamy publicznego organu, któryby i powagą osób stojących na czele, i powagą dojrzałego a roztropnego słowa kołł bóle, trwogi rozpraszał i wśród zamętu pewny wskazywał kierunek.

Każda wielkość musi być przygotowana na to, że po radosnym okrzyku: *Hosanna*, przyjdzie i złowrogie: *Crucifigatur*. To zwykle dzieje na świecie, a już u nas pewnie żadna wybitniejsza pozycya nie była wolną od takich zwrotów zmiennéj *aurae popularis*. Buta, swawola, ciasność umysłu, brak dojrza-

łości, i brak znajomości szerszych na świat poglądów, słowem, wszystko, co niskie i marne, nie przebacza tym, co nie chcą się do ich nastrajać tonów, ani ich piędźmią mierzyć ludzkie stósunki.

Co do nas, jesteśmy przekonani, że ani małoduszne podejście, ani wrzaski nawet zwiedzionych tłumów nie zdolne zwichnąć prostego kierunku tam, gdzie się na świat patrzy jakoby z wysokiej strażnicy i z kąd wzrok sięga w dalekie horyzonty, i jest świadomość tego, co duch czasu niesie. Ale nawet i zła wola — bo i to należy mieć na uwadze — nie zdolna zrazić tego, co najgłębiej i najlaćniej zrażone być może — gorącego i szczerego serca, które z całą świadomością wzięło na siebie brzemię ciężkie obowiązków i wielkiej odpowiedzialności, na to, by służyć Kościołowi i społeczeństwu *animo magno et volenti*, któremu aż pótąd służyło wiernie i wytrwale nawet wśród trudniejszych warunków.

Działalność Arcypasterza oczywiście w dziedzinie kościelnej znajdzie obszerne dla siebie pole, i tu może rozwinać się swobodniej i w wielkim blasku zajaśnić. Że ta działalność ujawniać się będzie w kierunku podniesienia moralnego, uświętobliwienia dyecezyi, ustalenia dobrych obyczajów, podniesienia świadomości religijnej, bo, jak mówi św. Leon W.: *de profectu dominici gregis gloriatur cura pastoris* — to rzecz jak zbyt ogólna, tak sama z siebie jasna.

Nie piszemy ani programu, ani memoriału, bo to nie nasze zadanie, ani miejsce po temu; wszelako wolno wypowiedzieć, jak daleko mogą sięgać nadzieje, mając Zwierzchnika takiej miary, i takich przymiotów.

Arcypasterz nowy jest mężem nauki i umiejętności. Wymowy świeckiej złożył próby bardzo świetne na trybunie parlamentarnej; owoż i wymowy kościelnej posiadamy znakomite dowody. Wiemy dobrze, z jakim przygotowaniem wstępował na kazalnicę parafialną u siebie; z jaką troskliwością dowiadywał się o wzorach i źródłach rzetelnego kaznodziejstwa, bądź swojskiego, bądź obcego; to czyni zresztą każdy duchowny kochający się w słowie bożem, szanujący słuchacza i własną reputacją.

Ale i tego, co wyszło na widok publiczny, liczba pokaźna. Mamy na myśli: *Mowy pogrzebowe*. Te mowy wygłaszał proboszcz Wrzesiński na pogrzebach osób znaczniejszych, zapra-

szany z daleka i z bliska i zawsze gotowy na usługi. W tych Mowach nie może zastanawiać nas tyle styl barwny, podniosłość słowa, własny sposób pisania (nie każdy ma styl swój własny); ile raczej treść ich i tendencya. Byłoby to poniekąd umniejszaniem zalet, gdybyśmy mówili, że nigdzie nie razi ani popolitość treści, ani popolitość słowa, kiedy prawie od tego wolnym być usiłuje każdy choć nieco podnioślejszy umysł; ani wreszcie panegiryzm vulgaris, który niestety! aż pótąd jakoby siłą tradycyi pokutuje od czasów obrzydliwego panegiryzmu; ale to przedewszystkiem godzi się podnieść, że kaznodzieja Wrzesiński świadom godności, której nie wolno wyrzec się gloscielowi słowa bożego, tym wielkim, tym wyższym, tym starszym w narodzie, których ucho nie nawykłe ni słyszeć ni słuchać *verbum sanum et sincerum*, wypowiadał wręcz surowy dogmat katolicki, odwieczne prawdy boże, i jeszcze surowsze obowiązki w obec Boga i narodu, a tak spełniał godnie swą misją kaznodziei.

Duchowieństwu potrzebna jest nauka obszerna, wiedza rozległa, umiejętność i świadomość wszystkiego, co się w dziedzinie ducha pojawia. Owoż czy duchowieństwo polskie, czy duchowieństwo naszej dzielnicy posiada w dostatecznej mierze naukę, wiedzę, umiejętność? Czy może poszczycić się gruntowną znajomością choćby tylko nauki i wiedzy stanu swojego? Co więc, czy kiedykolwiek ta nauka i ta wiedza kwitnęła na ziemi naszej? Czy znajdowała opiekę i podniętę?

Podobne pytanie wystósował niedawno temu jeden z duchownych francuzkich do współbraci. Pytanie ważne, ciekawe, a jak brzmi odpowiedź? Owoż nie wahał się powiedzieć, że duchowieństwo francuzkie nie poświęca się nauce, a nie poświęca przeto, że brak mu potrzebnych do tego warunków. Nie wahał się, choć z bólem serca, powiedzieć jawnie, że duchowieństwo francuzkie, to duchowieństwo tyle uzdolnione, tylu od Boga obdarzone darami, należące do szczepu ludu przodującego na każdym polu umiejętności ludzkiej, duchowieństwo, tak czynne zresztą w dziedzinie piśmiennictwa, a które my zwykliśmy za wzór sobie wyobrażać, to duchowieństwo we własnej ojezyźnie przestało już uchodzić za przedstawiciela nauki, umiejętności — rzecz niezwykła i nie bywała w dziejach tego narodu.

Czy ściągniemy na siebie zarzut zdrożnej przesady, wy-

znając otwarcie, że u nas poziom umysłowości obniżony, że w ogólności wiedza i umiejętność zbliża się do zera? Piśmiennictwo jest miarą oświaty w narodzie, zdrowia i życia umysłowego; zaś brak owoców nauki i wiedzy świadczy o pograżeniu w ciemności, coć śmiercią jest duszy.

Znamy trudności i przeszkody nie małe. Od dzieciństwa nie karmim się wiedzą rodzimą, przechodzimy przez szkoły wyrosłe na obcym gruncie, seminarya nie są ogniskiem nauki, brak liceów, akademii, bibliotek, wreszcie brak i uznania. Można dodać, że z dniem każdym mnoży się praca i mnożą się obowiązki duchowieństwa na innych polach; że rozległość parafii, że potrzeba chodzenia okolo roli na chleba kęs, to wszystko nie może przyczyniać się do rozkwitu nauk, i każdy niemal duchowny może o sobie powiedzieć, co mówił dyakon Ferrandus w liście do św. Biskupa Fulgencjusza: *multis oblatrantibus curis operari cibum sapientiae quotidiana divinae lectionis meditatione non permittor*. Z tem wszystkim i smutnego faktu i potrzeby odrodzenia niepodobno zaprzeczyć! Wiemyć, że *non omnes doctores, non omnes prophetae*; jest różnaitość darów, nie każdemu dano jest pisać książki uczone, zajaśnieć na niebie literatury; aleć należy się żądać od każdego, by stał na wysokości czasu, by na wskroś posiadał umiejętność, jakiej stan jego wymaga, a już co najniżej, by się kochał w nauce i wiedzę szanował. A czy tak jest, to za odpowiedź mógłby posłużyć choćby ten jeden fakt, dość wymowny, ale i dość niezwykły, że nawet jedyne u nas czasopismo teologiczne, ani funduszem umysłowym, ani nawet funduszem materyalnym wielkopolskiego duchowieństwa nie stoi; a *Bibl. Kaznodz.* pismo, zdaje się, tyle na każdy dzień potrzebne, mimo wszelkich zabiegów, upaść musiała. Ten wstręt, nie mówimy do czytania w ogóle, ale wstręt do czytania rzeczy naukowych, teologicznych, poważnych, które codziennym powinnyby być pokarmem duchownym kapłana, jest czemś, co poważne może budzić obawy. Czy czytanie rzeczy lekkich, gazeciarskich, beletrystycznych zdolne zaspokoić potrzeby umysłu kapłańskiego? Powiedział francuski duchowny, stary profesor w seminaryum: *Le prêtre qui n'étude pas, ou se tue, ou se damne*. Straszne słowa, na oko paradox; — ale w gruncie rzeczy prawda niewątpliwa.

Vos estis lux mundi! Te słowa nie przeminają nigdy aż do końca świata.

W Arcypasterzu witamy opiekuna, Mecenasa, i owszem ojca *artium et litterarum*. Od jego stolicy wyjdzie niewątpliwie nowy prąd, i nowa podnieta — *novus ordo*.

„Que voulez-vous donc?“ — zapyta kto. Odpowiemy z onym francuskim duchownym: „La chose du monde la plus raisonnable, la plus juste et la plus utile: c'est qu'on sollicite, c'est qu'on induise les clercs à franchir les degrés et l'envoi, et que ceux là seuls sont les plus élevés dans la hiérarchie, qui sont montés plus haut sur cette échelle du mérite et d'illumination. Ainsi parlait saint Denis dit l'Aréopagite.“

Arcypasterz w troskliwości o przynależną duchowieństwu oświatę zwróci bez wątpienia baczne oko na zakłady, gdzie się ma wpajać zamilowanie do nauki, i z kąd promienie światła wypływać i rozchodzić się mają po dyecezyi. Czy zakłady takie mają być jakoby zagasłe ogniska i cysterny wyschłe bez wody ożywczej? Gdzieindziej widzimy seminarya pełne życia i inicjatywy. Profesorowie redagują czasopisma, ogłaszają książki, piszą uczone rozprawy, a młodzież wychodzi ztamtąd nie tylko z bogatym wiedzy zasobem, lecz, co ważniejsza jeszcze, z zamilowaniem do książki, do nauki.

Arcypasterz na uprzednim stanowisku prostego proboszcza złożył dowód zamilowania ozdoby domu bożego i ład u w kościele. Niewątpliwie w tym kierunku dzieje się obecnie dużo dobrego; wszelako nie jesteśmy już u końca, a gubernare jest oraz i administrare, i jedno z drugim idzie w parze.

Ażeby nad miarę nie przeciągać tych prostych i szczerých wynurzań naszych, do których ośmiela nas wybitna cecha umysłu Arcypasterskiego — *mansuetudo* — chcemy dwie tylko jeszcze sprawy poruszyć. A do tego jeszcze więcej potrzebna nam jest pobłażliwość przestronnego serca, takiego, o jakim mówi Pismo, że ono jako piasek morski *magnum et vastum*, kiedy przychodzi mówić o jednej biedzie i potrzebie duchowieństwa, która jest powszechną, bo powszechne utyskiwanie wywołuje od dawna. Chcemy być dość otwarci bez przesady, ale i bez lęklności, która nie zawsze jest zaletą.

Często daje się słyszeć szemranie bądź głośnie bądź przytłumione na sposób i rodzaj rządzenia tych, którzy w imieniu Najwyższego Zwierzchnika sprawami zawiadują. Jest fakt, nie dający się zaprzeczyć, że duchowieństwo użala się na to, iż rządy nieraz bywają zgola nie ojcowskie. Duchowieństwo nie

doznaje ani należytej opieki, ani poszany, musi się ćwiczyć w wymuszaniem zaprzaniu siebie i w pokorze bez zasługi, podczas gdy człowiek świecki zawsze znajdzie konniwencyą i obejście się według regul humanitarnych. Tem boleśnieszka to rzecz, gdy duchowny posiwiaily drzeć musi przed tym dobrze znanym sobie *stylo curiali*, tyle cierpkim i dokuczliwym, że prawdziwie na miano żelaznego zasługuje; a doznaje ze strony zawsze nieomylnój, zawsze nietykalnój. Ktobądź pod osłoną władzy występuje, winien zważać na wiek, na zasługi, na charaktery i temperamenta, a nie zapominać nigdy, że można działać *fortiter in re*, sed *suaviter in modo*, nie drażnić uprawnionój miłości własnej, ani poczucia godności osobistój przytłumiać. Gorsza jeszcze nierównie, gdy ciosy pochodzą z ręki niedoświadczonój, gdy wymierza je umysł ciasny, serce zawzięte; gdy zgoła osoby świeckie poważają się dokuczać duchowieństwu. Starsi księża znają dobrze „wąsaty Konsystorz.“

Duchowieństwo karne jest, ulegle jest, pokorne jest, i nie ma potrzeby rządzić postrachem, terrorem, groźbą, i nie potrzeba mu w tój lub owój formie powtarzać:

Vivez et mourez en silence.

Powtórzyć można za onym francuzkim duchownym: „Le malheur est que nous avons trop de gens qui administrent, et pas assez qui gouvernent. Aussi n'ont-ils ni l'autorité qui impose, ni celle qui persuade. Ils peuvent prendre de la hauteur et de l'importance, se faire craindre, et obtenir l'obeissance, qui s'incline et se tait; mais ils manquent de dignité, ils n'inspirent ni confiance ni amour; et quant à ce respect vrai, sincère, qui est une religion de l'âme en présence d'une superiorité morale, ils n'en connaîtront jamais les hommages.“

Każdy urząd wymaga wielkiej cierpliwości, wielkiej wyrozumiałości, a na urzędzie tyle wysokim i odpowiedzialnym, ale z natury swojej ojcowskim, należy pamiętać o nauce, którą daje Kościół: *tanquam filios et fratres diligere*, zaś *increpare in omni bonitate et patientia* (Conc. Trid.)

W przedziwny sposób Pan Bóg temperował żarliwość wielkiego proroka swojego, Eliasza, zniechęconego w obec występków i zbrodni ludu. „Rzekł mu Pan: Wynijdź, a stań na górze przed Panem. A oto Pan mija, i wiatr wielki mocny, wywracający góry i kruszący skaly przed Panem. — Nie w wietrze Pan. — A po wietrze, wzruszenie. Nie we wzru-

szeniu Pan. A po wzruszeniu ogień. Nie w ogniu Pan. A po ogniu — szum wiatru cichego. I tam był Pan.“

Już papież Grzegorz W. powiedział: *Correpti mens repente ad odium proruit, si hanc immoderata increpatio plus quam debuit, addicit. (Reg. Pastor.)*

Bernard św. osobny rozdział poświęcił w słynnym liście do papieża Eugeniusza III w sprawie doboru urzędników. Mógł to uczynić, bo to pisał Święty, a papież był przedtym jego synem w zakonie. Jakbądź, zdaje się nam, że duchowieństwo do Tego, który zna bicie serca jego, zna jego biedy i potrzeby i stękania, może odezwać się pokornie: *Tu itaque imminue paululum de imperio durissimo et de jugo hoc gravissimo (III Reg. 12, 4.)* Bo chociaż i pod żelazną różgą służyć potrzeba, to pod łagodną laską ojcowską służy się z weselem i dziękczynieniem. Każdy ojciec wie, że *in domo magna sunt non solum vasa aurea et argentea, sed et lignea et fictilia (I Tim. 5, 1)*; a trzciny nadłamanej Zbawiciel kruszyć nie kazał.

Jest jeszcze jeden ból i jedna bieda: duchowieństwo nie widzi, by przy rozdawaniu beneficjów był zawsze brany wzgląd należyty na wiek, na starszeństwo, na zasługi, a mianowicie na prawo o konkursie. Ci co pominięci, lubo mają za sobą konkurs, nie umieją zrozumieć, jak beneficia najdonośniejsze mogą być dawane osobom młodszym i bez konkursu, boć fikcyja komendy nie zdolna prawa zastąpić...

Powiedział ktoś: Gdyby się znalazł Biskup wielkiego umysłu i wielkiej cnoty; Biskup, któryby znał dobrze i bóle, i biedy i potrzeby obecnej doby; któryby umiał bystrem okiem i sercem przestronnem oceniać ludzi i stosunki; któryby nie był przystępnym ani przesądom, ani uprzedzeniom, ani wrzawom chałaśliwych tłumów; z którego ustby padały słowa poważne i gorące, a ręka zawsze była skora do czynienia dobrego: gdyby się znalazł taki, toby był prawdziwym ludowi swemu Mojżeszem.

L'avons — nous, cet homme?...

Jesteśmy aż nadto przekonani, że cokolwiek napisaliśmy, nie ściągnie na nas podejrzenia pod względem rzetelności pobudek naszych. Z drugiej strony kler nie posiadający znajomości siebie i nieczujący potrzeby odrodzenia się swojego, to sól zwietrzała.

Oby te wielkie nadzieje i oczekiwania do osoby nowego Zwierzchnika przywiązane spełniły się wszystkie, — oby na tem niesłychanie trudnem w naszych stosunkach stanowisku sprostał i podolał wielkiemu zadaniu, jakie go czeka, — oby pod jego laską pasterską zakwitła wiara, moralność, pobożność w archidyecezyi — oby rządy jego błogiemu były dla nas

ad multos annos!

tego Mu życzymy we własnem, i jak sądzimy, w imieniu całego duchowieństwa, którego niejako organem jesteśmy, i o to wznosimy i wznosić chcemy modły do niewidzialnego najwyższego Sternika Kościoła św., Jezusa Chrystusa!



